

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI (Wrocław)

## Zjazdy ogólnos Śląskie za panowania Macieja Korwina (1469—1490)

Geneza ogólnos Śląskiego zgromadzenia stanowego jakim był sejm nie została jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Kwestii tej poświęciliśmy przed pewnym czasem rozważania nad ogólnokrajowymi zjazdami Śląskimi przed panowaniem Macieja Korwina (tzn. do 1469 r.)<sup>1</sup>, ponieważ dotychczasowa literatura właśnie temu władcy przypisywała zasługę powołania sejmu do życia. Obecnie postaramy się opisać zjazdy odbywane za jego rządów (1469 - 1490), aby wydobyć różnice dzielące je od wcześniejszych i ewentualne podobieństwa. W ten sposób uda się może znaleźć odpowiedź na wątpliwości w sprawie powstania tak ważnej ustrojowej instytucji, jaką był sejm<sup>2</sup>.

Niemal wszystkie źródła, którymi tu się posłużymy<sup>3</sup> były w ubiegłym wieku wykorzystywane przez F. Rachfahla przy pisaniu określonych ustępów jego fundamentalnej pracy o ustroju Śląska przed wojną trzydziestoletnią<sup>4</sup>. Wówczas też ów autor sformułował pogląd o „korwinowej” genezie Śląskiego sejmu, po dziś dzień powszechny w literaturze. Ponieważ celem niniejszych wywodów jest również krytyka tej koncep-

<sup>1</sup> Czasopismo Prawno-Historyczne, t. XXIV, 1972, z. 1, s. 63 - 91.

<sup>2</sup> Podobnie, jak w poprzedniej pracy oprzemy się wyłącznie na źródłach drukowanych. Są to końcowe partie „Historii Wrocławskiej” P. Eschenloera w wersji łacińskiej (Scriptores Rerum Silesiacarum, dalej cyt. SS, t. VII, Wrocław 1872) i niemieckiej (wyd. J. G. Kunisch, Wrocław 1827 - 1828), „czeska kronika” opata wrocławskiego klasztoru Na Piasku, Benedykta Johnsdorffa z lat 1470 - 1490 (w: SS XII, Wrocław 1883, s. 107 - 123), przede wszystkim zaś wydane przez H. Markgrafa *Annales Glogovienses* wraz ze źródłowymi uzupełnieniami do 1493 r. (w: SS X, Wrocław 1877) oraz *Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter des Königs Matthias Corvinus* wydane przez H. Kronthala i H. Wendta Wrocław 1893 - 1894 (SS XIII, XIV), zawierające podstawowy materiał aktowy dla czasów od 1469 do 1490 roku.

<sup>3</sup> Z wyjątkiem SS XIV, który dopiero w 1894 r. został ogłoszony.

<sup>4</sup> F. Rachfahl, *Die Organisation der Gesamtstaatsverwaltung Schlesiens vor dem dreissigjährigen Kriege*, Leipzig 1894.

cji, przytaczamy ją w dokładnym tłumaczeniu: „Najpierw należało stworzyć ustrojową instytucję, która — obok Korony — wyrażałaby państwowo (-prawną) jedność kraju. Zadanie to wypełnił Maciej, gdy powołał do życia sejmy. Konfederacje i związki książąt i stanów księstw dziedzicznych istniały już wcześniej — —, odnośne zgromadzenia jednak uzyskały charakter stałej państwowoprawnej instytucji dopiero za Macieja Korwina. Zresztą to państwowe zjednoczenie nie ograniczyło się tylko do Śląska, ponieważ Maciej dołączył do tego kraju (oboje) Łużyc. Choć całość Śląska — w dużej skali biorąc — została utrzymana, Maciej uznał za słuszne z uwagi na wielkość tej prowincji podzielić ją na dwa dystrykty — — dla każdej z tych części odbywano też odrębne sejmy — —. Za czasów Macieja Korwina ogólne zgromadzenia stanowe (*General-Ständeversammlungen*) uzyskały nawet ścisłą organizację — —. Generalny sejm (*Generallandtag*) zbierał się wówczas bardzo często, niemal co roku, czasem dwa razy lub częściej, przez to sejm (*Fürstentag*) uzyskał tak mocne podstawy, iż stał się najważniejszym politycznie elementem śląskiego ustroju”<sup>5</sup>.

Niniejsze rozważania są czasowo ograniczone do przeszło dwudziestoletnich rządów Macieja Korwina na Śląsku. Nie były to czasy spokojne. Syn Hunyady’ego pierwszą ich połowę musiał poświęcić walce z konkurentami: z husytą-kalikstynem Jerzym z Podiebradu, potem wyklętym przez papieża, po jego śmierci zaś z obranym przez część panów czeskich najstarszym synem króla polskiego, Władysławem Jagiellończykiem. Wyczerpująca i pustosząca kraj wojna z Kazimierzem i Władysławem, po rozejmie w Muchoborze Wielkim (1474), ostatecznie została zakończona układem w Ołomuńcu w 1479 r., przyznającym m. in. Śląsk Korwinowi. Bezpośrednio później rozpoczęły się długotrwałe wojny na północy Śląska, mianowicie walka Jana II żagańskiego (Okrutnego) o dziedzictwo przodków, toczona z innymi książętami, z królem, wreszcie z margrabiami brandenburskimi (1479 - 1481). W parę lat potem (1487) wystąpili przeciw Korwinowi książęta górnośląscy, do których wnet dołączył się książę żagańsko-głogowski. On i najstarszy z Podiebradowiczów (Henryk ziebicki) ponosili główny ciężar zbrojnego konfliktu, który zakończył się dopiero w 1488 r. Nie można też zapominać o innych, równie uciążliwych faktach. Mimo wysiłków Korwina i jego starostów „raubritterstwo” panoszyło się bez miary, szczególnie na Sudeckim Pogórzu, wojska czeskich stronników Władysława bezkarnie najeżdżały i pustoszyły Korwinowy Śląsk, pogranicze polsko-śląskie po 1479 r. też było widownią licznych zatargów, szczególnie niekorzystnych dla wrocławskiego handlu. Takie były obiektywne warunki, które niewątpliwie decydowały o szczególnie wysokiej liczbie odbywanych w tym czasie ogólnosląskich zgromadzeń.

<sup>5</sup> Ibidem s. 95 - 96, 99 - 100. Pominęto tu wywody dotyczące organizacji sejmku i porządku obrad.

Przypomnieć tutaj należy jeszcze jeden fakt ustrojowej natury, z lat nieco wcześniejszych, mianowicie ligę antypodiebradzką zawartą w 1466 r. pod auspicjami papieskiego legata. W jej skład, prócz Śląska, wchodziły między innymi Górne i Dolne Łużyce, z czego płynął ich stały udział we wszystkich późniejszych, ważniejszych zjazdach ogólnos Śląskich.

\*

Zebrany materiał jest znacznie kompletniejszy, niż ten, którym operowaliśmy pisząc o czasach przedkorwinowych. Mimo to jednak nie jest on całkowity, w szczególności gdy idzie o zjazdy nie przez króla zwoływane. W sumie zawiera on 73 przypadki, których rozmieszczenie w czasie przedstawia zestawienie.

Rok	Liczba zjazdów	Rok	Liczba zjazdów
1469 <sup>6</sup>	3	1480	11
1470	7	1481	3
1471	6	1482	3
1472	1	1483	1
1473	5	1484	2
1474	2	1485	2
1475	2	1486	2
1476	3	1487	1
1477	6	1488	4
1478	3	1489	2
1479	4	1490 <sup>7</sup>	—

W zestawieniu tym uderza nierównomierność rozmieszczenia zjazdów. Co prawda nie ma ani jednego roku, który byłby zjazdów pozbawiony<sup>8</sup>, niemniej jednak jest kilka momentów o wybitnym ich zagęszczeniu. Porównanie odnośnych lat z politycznymi dziejami Śląska tłumaczy to zjawisko. Większa liczba zjazdów zbiega się zawsze z nasileniem działań w wojnach zewnętrznych i z walką o tron (1470, 1471), z poważniejszymi rokowaniami (1473, 1477, 1479) oraz wojnami wewnętrznymi (1480, 1488). Nic w tym dziwnego, były to bowiem okoliczności zmuszające do częstych kontaktów monarchy ze stanami i uzgadniania zajmowanych stanowisk. Potwierdza to zresztą w całej rozciągłości treść obrad i uchwał.

Trzeba stwierdzić, że liczba zjazdów była na ogół duża<sup>9</sup> (średnio niemal 3,5 rocznie), znacznie wyższa niż w czasach przed panowaniem Kor-

<sup>6</sup> Od połowy maja.

<sup>7</sup> Do 5 IV.

<sup>8</sup> Kilka początkowych miesięcy 1490 r. nie wchodzi tu w rachubę.

<sup>9</sup> Fakt ten podkreśla również Rachfahl, choć ustalił on jedynie 30 zwołanych wówczas zjazdów.

wina. Faktu tego nie zdoła osłabić nawet znacznie większe zdekompletowanie danych materiałowych dla poprzedniego okresu.

Opis zjazdów z czasów Korwina rozpoczniemy od rozpatrzenia ich składu, w celu wyróżnienia ich ewentualnych kategorii. Tutaj — w odróżnieniu od poprzedniego okresu — można skonstatować znacznie dalej posuniętą jednorodność. W przytłaczającej większości znanych wypadków mamy bowiem do czynienia ze składem „pełnym” w postaci książąt oraz rycerstwa i miast dziedzicznych terytoriów Korony. Bywało jednak inaczej. W jednym bowiem wypadku (maj 1469) mamy wiadomość o zamierzonym zjeździe samych tylko miast i kilku księstw dziedzicznych, w innym mamy potwierdzony zjazd rycerstwa i miast księstw dziedzicznych, bez udziału książąt (6 II 1470). Brak udziału rycerstwa w zjeździe (25 X 1470) mógł być tylko skutkiem zwyczajnej (lub nawet zamierzonej) absencji, co nie dowodzi jeszcze praktyki zwoływania zgromadzeń o takim właśnie węższym składzie. Więcej natomiast wiadomości udało się uzyskać o zjazdach samych tylko książąt (o siedmiu: przed 9 III 1475, 18 III 1480, 13 VII 1480, 4 IX 1480, 6 V 1488, 11 XII 1488 — w tym dwa wątpliwe). Co ciekawsze ani łacińska nazwa *dieta ducalis*, ani niemiecka *furstentag* nie były — ściśle biorąc — stosowane w odniesieniu do zjazdów „czysto” książęcych, lecz do „pełnych”. Drugą sprawą jest terytorialny zasięg korwinowych zjazdów, tzn. udział w nich obcych dynastów (ich przedstawicieli) lub stanów pozaśląskich. Nie brakło ich w omawianym okresie, czego przykładem są zjazdy w Beneszowie (25 V 1473), w Braunau (12 VIII 1474) oraz w Ołomuńcu (21 VII 1479). Przedmiotem ich były rokowania pokojowe między Śląskiem i Czechami oraz ostateczne układy między Korwinem z jednej a Kazimierzem Jagiellończykiem i jego synem Władysławem z drugiej strony. Na każdym z nich Śląsk był reprezentowany w pełnym swoim składzie<sup>10</sup>, obok Czechów, Morawian i Łużyczan (tak w Ołomuńcu). W odniesieniu do zjazdu beneszowskiego jest wiadomość, iż był to *eyn gemeyner tagk of beydin teylin des gantzczyn konigreychs zew Behem*<sup>11</sup>, a więc powszechny sejm obu „części” wchodzących w skład Korony. Mowa tu tylko o Czechach i Śląsku, z pominięciem Moraw<sup>12</sup>. Wynikło to stąd, że Morawianie już uprzednio, 26 VI w Brnie powzięli analogiczne uchwały<sup>13</sup>. Z zachowanego spisu obecnych na zjeździe w Ołomuńcu<sup>14</sup> wynika już udział w nim wszystkich „części” królestwa. Okazuje się, że tego rodzaju zjazdy były po prostu zjazdami wspólnymi, mechanicznym połączeniem ogólnych zjazdów po-

<sup>10</sup> Chodzi o reprezentowane tam grupy społeczne (książęta, rycerstwo, miasta), nie o skład personalny i liczebność, choć np. w Ołomuńcu również pod tym względem skład był „pełny”.

<sup>11</sup> SS XIII, s. 123 - 128.

<sup>12</sup> Co do Łużyc por. niżej.

<sup>13</sup> Archiv Český, V, s. 369 i n.

<sup>14</sup> SS XIII, s. 272.

szczególnych „krajów” Korony. W czasach późniejszych (XVI w.) istniały „sejmy generalne”, te jednak miały odmienny skład i obejmowały pełny sejm czeski oraz delegacje (poselstwa) Moraw, Śląska i Łużyc. Ich uchwały nie wiązały automatycznie krajów, reprezentowanych przez poselstwa. Nie jest wykluczone, że omówione wyżej zjazdy „wspólne” z czasów Korwina były pierwotną formą późniejszych sejmów generalnych. Z tego, co o nich wiadomo wynika, że gromadziły się zawsze na mocy decyzji króla i nie wiązały z żadną uprzednią konfederacją. Fakt jednakże istnienia wcześniej podobnie obszernych zjazdów, odbywanych w ramach konfederacji szerszych niż Śląsk, nie pozwala w praktyce<sup>15</sup> zjazdów „wspólnych” widzieć innowacji wprowadzonej przez węgierskiego króla<sup>16</sup>.

Inny rodzaj zjazdów o szerszym terytorialnym zasięgu niż Śląsk stanowiły te, które obejmowały również stany Górnych i Dolnych Łużyc. I one nie są niczym nowym w czasach Korwina. Rachfahl zupełnie niesłusznie we włączeniu obu Łużyc do sejmu śląskiego widział arbitralną decyzję węgierskiego króla. Rzeczywistość wyglądała inaczej i wiązała się z ligą antypodiebradzką (w tym samym więc prokorwinową) z 1466 r., w której wyniku stany łużyckie przez następne lata zasiadały w ogólnośląskich zgromadzeniach stanowych. Tym, co tutaj nas interesuje jest fakt, że nie we wszystkich zjazdach z czasów Korwina da się stwierdzić obecność stanów łużyckich. Mimo luk materiału (nie zawsze bowiem znany jest spis obecnych) i częstych absencji, wśród 73 zjazdów tego czasu tylko przy 18 mamy bezspornie poświadczoną obecność Łużyc. Dowodzi to, że odbywanie łącznych zjazdów dla Śląska i obu Łużyc nie było praktyką powszechną, ani bezwzględną zasadą, lecz raczej wyjątkiem od ogólnych zasad. Nie można przy tym obecności Łużyczan na zjazdach wiązać tylko z decyzją królewską. Wśród wspomnianych 18 wypadków jedynie 10 daje pewność, iż zgromadziły się na polecenie monarchy. Pozostałe, szczególnie wcześniejsze, zdają się być wyraźną reminiscencją ligi 1466 roku.

Pozostaje jeszcze sprawa istnienia dwu sejmów, dolnośląskiego i górnośląskiego, o których mówi Rachfahl<sup>17</sup>, widząc w tym też dzieło Korwina. Zebrany materiał nie potwierdza tego sądu, ponieważ udało się skonstatować odbycie tylko trzech tego rodzaju zgromadzeń, dwu dolnośląskich wraz z Łużycami (4-6 X 1479, druga połowa VII 1480) i jednego górnośląskiego (13 VII 1480). Czwartego można się tylko domniemywać w początkach października 1479 r. Prócz tego znany jest jeszcze tylko jeden zjazd książąt górnośląskich, odbyty na polecenie królewskie

<sup>15</sup> Co prawda nielicznej.

<sup>16</sup> Zjazdy wspólne nie obejmowały stanów węgierskich, co dowodzi, że król nie dążył do wytworzenia ogólnopaństwowego zgromadzenia stanowego. O zwoływaniu zjazdów wspólnych decydowała konkretna okoliczność, równie ziem Korony Czeskiej dotycząca, jaką były kolejne rokowania pokojowe.

<sup>17</sup> F. R a c h f a h l, o. c., s. 96.

(przed 9 III 1475)<sup>18</sup>. Wszystko to nie wystarcza, aby przyjmować istnienie w tym czasie dwu odrębnych sejmów na Śląsku. Byłoby to sprzeczne z zasadniczą tendencją zwoływania zjazdów jak najszerszych, wyrażoną w powtarzającym się udziale (na polecenie królewskie) obu Łużyc w śląskim sejmie. W ten sposób odrębność górnośląskich i dolnośląskich zgromadzeń trzeba uznać jedynie za wyjątek od ogólnej praktyki, w żaden zaś sposób nie można w nich widzieć odrębnych instytucji, jak to czynił Rachfahl.

Obecnie rozpatrzmy skład korwinowych zjazdów „pełnych” obejmujących tylko Śląsk, opierając się na enumeratywnych określeniach. W zasadzie są one analogiczne do tych, które znamy z okresu poprzedniego, z dominującą formą *fursten, land und stete*. Prócz tego wykazują one też pewne charakterystyczne odmienności<sup>19</sup>. Jedną jest obecność w nich terminu *herren* — panowie; druga — termin *praelaten* — duchowieństwo. Miejsce słowa *herren* w tych enumeracjach jest zmienne. Czasem zastępuje określenie książąt, jak *hern lant und stete* w zwołaniu zjazdu z 3 VIII 1471<sup>20</sup>, czasem wysunięte zostało przed książąt, jak np. w wezwaniu na zjazd z 23 X 1471: *hern, fursten, land und stete*<sup>21</sup>. Innymi razy wymieniono ich dopiero po książętach (np. *fursten, herren, landen und steten* na zjeździe 24 II 1477<sup>22</sup> lub podobnie 31 V 1469<sup>23</sup>), a nawet na trzeciej pozycji, po „prałatach”, jak na zjazd między 20 IV i 5 V 1471<sup>24</sup>. Miejsce „prałatów” w wyliczeniach też nie było stałe. Raz jeden, w instrukcji poselstwa do króla Kazimierza (zjazd 3 VIII 1471) występuje przed książętami, lecz po biskupie *der bischof, alle prelaten, alle fursten, die stat Breslow und andire stete in Slesien*<sup>25</sup>, na ogół jednak są wymieniani dopiero po księstwach, jak np. na zjeździe 13 X 1477; *hertzogen, prelaten, ritterschaft, manschaft und burgermeister und ratmanne* — —<sup>26</sup>, lub na zjeździe między 20 IV i 5 V 1471 *allen fursten, prelaten, herren, ritterschaft und steten in Slesien*<sup>27</sup>. Powyższe odmienności mogłyby nasuwać przypuszczenie, że wewnętrzna struktura zjazdów przedtem trójczłonowa, została obecnie wzbogacona o dwa dalsze elementy. Jednym z nich byłoby duchowieństwo, drugim może wolni panowie stanowi. Ewentualność tę należy jednak odrzucić. Przede wszystkim z tego, co wiadomo o porządku obrad i przedsięwzięciu uchwał wy-

<sup>18</sup> Samorzutnych takich zjazdów mogło być więcej w związku z konfederacją tych książąt przeciw królowi w 1487 r.

<sup>19</sup> Oderwane takie przykłady znane są też z okresu poprzedniego.

<sup>20</sup> SS XIII, s. 48 - 49.

<sup>21</sup> SS XIII, s. 69.

<sup>22</sup> SS XIII, s. 206 - 207.

<sup>23</sup> SS XIII, s. 3.

<sup>24</sup> SS XIII, s. 34.

<sup>25</sup> SS XIII, s. 58.

<sup>26</sup> SS X, s. 117.

<sup>27</sup> SS XIII, s. 34.

nika istnienie nadal tylko trzech kolegów w zjazdach, takich jak poprzednio. Prócz tego zaś bezpośrednio lennie od króla zależne majątki feudalne pod nazwą wolnych państw stanowych pojawiły się dopiero u schyłku rządów Macieja Korwina, nie można więc widzieć odrębnej ich kurii pod powtarzającym się terminem *herren* w wyliczeniach. W rezultacie więc wypadnie uznać, iż rozszerzone te wyliczenia odzwierciedlają jedynie faktyczny udział duchowieństwa i znaczniejszej szlachty<sup>28</sup> w zjazdach — nie zaś zmienioną strukturę tych zjazdów.

Natomiast innowację w zestawieniu z okresem poprzednim o wiele bardziej istotną stanowi pozycja króla bądź jego komisarzy na ogólnośląskich zjazdach. Ongiś monarcha (Zygmunt Luksemburczyk) był tylko jednym z elementów konfederacyjnych zjazdów, może nawet tylko równorzędnym<sup>29</sup>. Obecnie król, na sejmie obecny, bezwzględnie dominuje nad zgromadzeniem. W związku ze zjazdem hołdowniczym (homagialnym) dla Korwina z 31 V 1469 r. — gdzie pozycja jego z natury rzeczy nie mogła jeszcze być zbyt silna — dowiadujemy się z pisma królewskiego<sup>30</sup>, że *alsdanne wanne wir dosein werden, wellen wir mit uwer allir hulf und rat allis das tun und betrachten, das [wspólnemu dobru i pokojowi] nutz sein wirdt*. Tutaj Korwin jest czynnikiem bezpośrednio współdziałającym, i to w sposób decydujący. Nadrzędność monarchy przy formułowaniu uchwały zjazdowej występuje jeszcze wyraźniej w tekście landfrydu z 15 XII 1474, gdzie czytamy: *Mit den allen [idzie tu o skład sejmu] und mit irem rate, willen und jawort noch etlichen vorgehabten handlungen zu frid und zur der genanten lande hat seine königliche majestet dise nochgeschriebenen gesaczt und geordent*<sup>31</sup>.

Jest oczywiste, że pozycja królewskich komisarzy na zjeździe musiała być znacznie słabsza, mimo to jednak nie była taka, jak w czasach przedkorwinowych. Wynika to z tekstu uchwały zjazdu z 4 X 1479, podpisanej zresztą tylko przez komisarzy, nie przez wszystkie sejmujące „stany”, co już samo przez się bardzo jest charakterystyczne: *Und obir dieselbige königliche ordenunge [idzie o landfryd z 1474 r., którego moc obecnie przedłużano] haben wir [tzn. królewscy posłowie] mit der obberurter sampnunge [tzn. książętami, rycerstwem i miastami] ferner gehandelt und nemlich von der strassenrewber — — Und darumb so ist durch uns und die sampnunge entlich beschlossen, das man — —*<sup>32</sup> itd. Tutaj posłowie są czynnikiem na równi współdecydującym. Otwarta musi pozostać kwestia, czy z przeciwstawienia ich samemu zgromadzeniu (*durch uns und die sampnunge*) należy wyciągać dalej idące wnioski.

<sup>28</sup> Tak chyba należy rozumieć ów termin „herren”.

<sup>29</sup> Por. CPH, t. XXIV, z. 1, s. 74.

<sup>30</sup> Z dnia 7 V 1469, SS XIII, s. 5. Podobnie przy zjeździe 24 II 1477, na którym Korwin osobiście być zamierzał.

<sup>31</sup> SS XIII, s. 175.

<sup>32</sup> SS XIV, s. 13.

Liczba królewskich komisarzy — oratorów nie była oznaczona. Czasami reprezentowała króla tylko jedna osoba, czasami kilka, zapewne gdy w obradach szło o sprawy ważniejsze. Funkcje te pełnili z reguły wysocy królewscy urzędnicy na Śląsku (generalny starosta, *Anwälte*) lub biskup. Gdy było ich kilku, jeden z nich miał pozycję i rolę dominującą. Można by w tym widzieć zapowiedź przyszłej (wiek XVI - XVII) instytucji „pryncypalnego komisarza” (*Principal-Commisarius*).

Z wszystkiego, co tu powiedziano o składzie i strukturze zjazdów ogólnos Śląskich za czasów Korwina wynikają dwa spostrzeżenia. Pierwsze, że gdy obecny był król lub jego komisarze — posłowie<sup>33</sup>, stanowili oni integralną część zgromadzenia. Drugie, że skład osobowy (częściowo też stanowy) tych zjazdów był wówczas prawdopodobnie szerszy niż poprzednio.

Następną sprawą do omówienia jest udział w zjazdach i ich kolegiach, tzn. ich personalny skład. Udział książąt lennych opierał się na tych samych zasadach, co poprzednio. Regułą była ich obecność osobista, lecz nie regułą bezwzględna. Poucza o tym częsta praktyka zastępowania ich przez „oratorów” czy „radców”. Ci — rzecz jasna — musieli posiadać odpowiednie pełnomocnictwa, stąd też ich — występująca sporadycznie<sup>34</sup> — nazwa pełnomocników, *machtboten*. Ich możliwości działania na sejmie były ściśle w tym akcie określone. Wynika to np. z tekstu dotyczącego zjazdu z 13 X 1477, gdzie *oratores ducis Albi* [tzn. Konrada Białego oleśnickiego] *et ducum Opoliensium* [Jana i Mikołaja] — *retulerant se ad suos superiores* — *Dixerunt enim, quod, cum propter talia non essent vocati, nichil habebant in mandatis*<sup>35</sup>. Ów mandat — pełnomocnictwo nie oznaczał zresztą zawsze prawa do wyrażania konkretnej zgody na żądanie królewskie. Tak bywało wówczas z reguły z posłami kurfirsta saskiego jako żagańskiego księcia. Ci, mimo formalnych pełnomocnictw, jedynie wysłuchiwali propozycji i przekazywali je kurfirstowi, który dopiero później, po sejmie, instruował swych żagańskich namiestników, jakie mają zająć stanowisko w poruszanej sprawie<sup>36</sup>. Warto tu przytoczyć następujący urywek ze sprawozdania posła saskiego: *ouch habe ich mich keyns von aw. gn. wegen vorwilligit, zundir aw. gn. allenthalben, womit ich mochte, gelymph geschappit alzo daz kgl. anwalde, fursten und prelaten etc. gnuge hattin* —<sup>37</sup>.

Jest jeszcze pewien szczegół, dotyczący udziału książąt lennych w zjazdach i ich tam pozycji. Mianowicie w wyniku długotrwałej praktyki ustaliło się już poprzednio, że tylko sami książęta brali udział w zjazdach z księstw lennych. Stany w sejmie zasiadające były to wyłącznie stany z dziedzicznych terytoriów Korony. Tymczasem jednak oratorzy ks. Jana

<sup>33</sup> Nie było to jednak regułą.

<sup>34</sup> Np. na zjeździe 6 X 1479, SS XIV, s. 14.

<sup>35</sup> SS XIII, s. 235.

<sup>36</sup> Np. na zjeździe 17 I 1476, SS XIII, s. 194.

<sup>37</sup> SS XIV, s. 14.



żagańskiego (wówczas zresztą tylko głogowskiego, po sprzedaży Żagania saskim Wettynom) przybywszy na sejm 31 VII 1480 r. wylegitymowali się dwoma „kredencjałami”, jednym od księcia i drugim *von manschaft und steten* podległych mu terytoniów<sup>38</sup>. Fakt to jest niewątpliwie zaskakujący, który nie wiadomo jak interpretować<sup>39</sup>. Mógłby to być znikomy ślad bezpośredniego udziału stanów księstw lennych w sejmie. Z większym jednak prawdopodobieństwem można przypuszczać w tym drugim kredencjale tylko poparcie głogowskiego sejmiku dla księcia, którego sprawa między innymi właśnie na tym zjeździe miała być rozpatrywana.

Rycerstwo dziedzicznych księstw Korony było reprezentowane na zjazdach przez swoich posłów, wyposażonych w pełnomocnictwa (*treffliche machtlate*<sup>40</sup>, *oratores*)<sup>41</sup>. W interesie panującego leżało, aby pełnomocnictwa te były pełne i nie ograniczone, jak np. w wezwaniu na sejm 3 VIII 1471, gdzie domagano się przysłania *ire treffliche botschaft mit vollir macht*<sup>42</sup>. Z reguły jednak było wręcz przeciwnie, jak tego dowodzi często stosowana praktyka „odnoszenia” przez posłów decyzji do tych, którzy ich przysłali<sup>43</sup>. Nie wiadomo jest nic konkretnego o tym, kto posłów rycerstwa wybierał i umocowywał. Posiadane nieliczne wiadomości<sup>44</sup> o odbywaniu sejmików przed sejmem, oczywiście dla uzgodnienia stanowiska wobec zakomunikowanych zasadniczych żądań królewskich, sugerują, że tam właśnie wybierano lub wyznaczano „oratorów” szlacheckich danego księstwa. W materiałach sejmu z 26 VI 1481 znajduje się jednak intrygująca uwaga iż *ein teil [obecnych] meynten die ding hinder sich an ir hern und elstin zu brengen*<sup>45</sup>. Wiadomo jest, że starsi (*Aelteste*) byli to wybierani (po jednym lub dwóch) przedstawiciele szlachty z danego *weichbildu*, stanowiącego terytorialną organizację szlachty i byli jej stanowym organem najniższego rzędu. Jeżeli w przytoczonym urywku o tych właśnie *Aelteste* chodzi<sup>46</sup>, nie byłoby wykluczone, iż posłowie ci byli posłami poszczególnych *weichbildów*, nie zaś rycerstwa całych księstw. Nie ma na razie podstaw, ażeby móc rozstrzygnąć tę kwestię<sup>47</sup>.

---

<sup>38</sup> SS X, s. 134.

<sup>39</sup> Teksty obu tych dokumentów nie są znane.

<sup>40</sup> SS XIV, s. 14.

<sup>41</sup> SS XIII, s. 235.

<sup>42</sup> SS XIII, s. 49.

<sup>43</sup> Np. SS X, s. 137; SS XIV, s. 67 i in.

<sup>44</sup> Dotyczą tylko Górnych Łużyc: przed sejmem 4 X 1479, SS XIV, s. 12; przed sejmem 8 I 1488, ibidem, s. 121; przed sejmem 12 III 1488, ibidem, s. 129.

<sup>45</sup> SS X, s. 136 - 137.

<sup>46</sup> Określenie to było też stosowane w wielu innych sytuacjach, dotycząc np. starszych cechowych itp.

<sup>47</sup> Pewną wskazówkę w tym względzie można by widzieć w królewskim żądaniu wysłania określonych delegacji z księstw dziedzicznych na zjazd w Ołomuńcu, SS XIII, s. 268.

W czasach późniejszych (XVI w.) w skład sejmowej kurii rycerstwa wchodził również przedstawiciel m. Wrocławia<sup>48</sup>. Posiadane materiały z okresu panowania Macieja Korwina nie dostarczają w tym względzie żadnej, nawet najbardziej pośredniej informacji. Wypadnie więc przyjąć, że udział Wrocławia w tej kurii pojawił się dopiero w okresie późniejszym.

Miasta dziedzicznych księstw Korony były reprezentowane w sejmie na podobnych zasadach jak rycerstwo tych terytoriów. Gdy jednakże w czasach przedkorwinowych nie ma dostatecznych dowodów na to, że funkcję tę zasadniczo pełniły rady miejskie przez swych określonych członków, teraz sprawa zdaje się wyglądać inaczej. Mianowicie uchwała sejmu z 13 X 1477 (w postaci pisma do króla) ma wśród pieczęci [der] *rattmanne und stat Breslau ingesigel*, wśród podpisów zaś *und burgermeister und ratmanne der furstenthumer* — —<sup>49</sup>. Skądinąd znane są posunięcia Korwina, mające zapewnić wygodny dla niego skład rad miejskich w księstwach dziedzicznych, nie jest więc wykluczone, że zmierzał również do tego, aby mieszczaństwo na zjazdach też głównie (lub wyłącznie) przez rady było reprezentowane.

Nazwa zjazdów ogólnos Śląskich z czasów Macieja Korwina też jeszcze nie była ustalona, różnorodność jednak w tym względzie była mniejsza niż poprzednio. W orientacyjnie zebranych materiałach ogólniksławia łaćskie *dieta* występuje 19 razy, jego niemiecki — odpowiednik *tag* — 18 razy. Ciekawsze natomiast są rozwinięcia tych nazw, z jednej strony podkreślające powszechność zjazdów jak *gemeiner tag* — 7 razy, *gemeiner landtag*, *eyn gemeynes gespreche* oraz *gemeine sampnung* — po jednym razie, z drugiej zaś — akcentujące udział w nich książąt. Z tych ostatnich *Furstentag* (lub *gemeiner Furstentag*) występuje 18 razy, trzy zaś dalsze w jej łaćskich odpowiednikach *dieta ducalis*, *dieta ducalis et generalis*, *conventus ducalis et generalis* — co w sumie daje 21 przypadków<sup>50</sup>. Przed czasami Korwina termin *Furstentag* był zupełnie rzadki. Obecnie, obok *gemeiner tag* nabiera on charakteru uściślonej i konkretnej nazwy dla interesującej nas instytucji. Jej polskim odpowiednikiem może być z powodzeniem słowo *sejm*<sup>51</sup>, używamy go też przemiennie w niniejszych naszych wywodach.

Miejsce odbywania ogólnos Śląskich zjazdów w tym czasie — zdaniem F. Rachfahla<sup>52</sup> — nie było jeszcze „ustawowo” (*gesetzlich*) ustalone, lecz najczęściej był nim — szczególnie dla dolnos Śląskich — Wrocław. Stanowisko nasze wobec sejmów górno- i dolnos Śląskich określiliśmy już po-

<sup>48</sup> F. R a c h f a h l, o. c., s. 144.

<sup>49</sup> SS X, s. 117.

<sup>50</sup> Prócz tego dwa razy *gelegter tag* oraz *convencio*.

<sup>51</sup> Warto przypomnieć, że sejm Rzeczypospolitej w źródłach łaćskich nazywany bywa *diaeta*, w niemieckich zaś *tag*, albo *Reichstag*.

<sup>52</sup> F. R a c h f a h l, o. c., s. 99.

przednio. Dodajmy zaś, że dla owych czasów szukać „ustawowego” sprecyzowania miejsca dla odbywania zjazdów jest oczywistym nieporozumieniem. Udało się nam ustalić lub uprawdopodobnić miejsce odbycia zjazdu w interesującym nas okresie w 55 wypadkach<sup>53</sup>. Z tego 43 zjazdy odbyły się we Wrocławiu, 4 w Legnicy (głównie w początkowych latach), dwa w Wysokim Kościele (*Hochkirch*) koło Głogowa i po jednym razie w Jaworze, Raciborzu, Środzie Śl., Opawie, Prochowicach i Ziębicach. Ponieważ Racibórz i Opawa, to miejsca zjazdów książąt górnośląskich, Wysoki Kościół, Środa i Prochowice (4 wypadki) zaś wiążą się z wojną toczoną z Janem żagańsko-głogowskim uznać można, że zwyczajowo ustalonym miejscem zjazdów ogólnoszląskich za Korwina był Wrocław, od dawna „nieformalna stolica” całej prowincji. Zjazd odbyty w innych miejscowościach był czymś szczególnym narzuconym przez względy praktyczne.

Zwoływanie zjazdów ogólnoszląskich za panowania Korwina jest dla naszych wywodów sprawą bardzo istotną. Jeżeli bowiem słuszny miałby być sąd dotychczasowy, że Korwin był twórcą śląskiego sejmku, zatem wszelkie tego rodzaju zgromadzenia wyłącznie w jego władczym akcie powinny być mieć swój początek. Dlatego też pierwszą rzeczą, którą należy tu rozpatrzyć jest, z czyjej inicjatywy zjazdy te się odbywały. Pod uwagę bierzemy tylko dwie skrajne ewentualności, mianowicie polecenie królewskie i brak takiego polecenia. Do pierwszej zaliczymy również także zjazdy, które zwoływali królewscy starostowie, *Anwälte* oraz komisarze. Do drugiej zakwalifikujemy wszystkie zwoływane uchwałą poprzedniego zjazdu, zwołane z inicjatywy poszczególnych książąt, czy biskupa, jeżeli ze źródeł nie wydaje się prawdopodobne, że działał on na polecenie monarchy. Zjazdy takie określimy jako samorzutne. W ten sposób znajdują się wśród nich nieliczne przykłady, gdy zjazd został zwołany wskutek decyzji podjętej przez samych jego uczestników na zjeździe wcześniejszym, zwołanym już na polecenie monarchy<sup>54</sup>. Pod powyższym kątem widzenia rozpatrzony cały nasz materiał przynosi zaskakujące i bardzo cenne rezultaty. Mianowicie na 73 znane zjazdy<sup>55</sup> aż 23, czyli niemal jedna trzecia, nosi charakter zjazdów samorzutnych. Dowodzi to, że za panowania Korwina odbywały się ogólnoszląskie zgromadzenia również niezależnie od jego inicjatywy. Wiedząc, że przed 1469 r. samorzutność była zasadniczą cechą zjazdów<sup>56</sup>, możemy stwierdzić, iż nowość, którą tej instytucji przyniosły rządy Korwinowe polegała na nasileniu się liczby zjazdów z inicjatywy królewskiej, obok daw-

<sup>53</sup> Pomijamy tu zjazdy „wspólne”, oraz te, które miały charakter sądowy.

<sup>54</sup> Np. zjazd z 18 VII 1481, który zebrał się na podstawie uchwały zjazdu z 26 VI tego roku, SS X, s. 136 - 137.

<sup>55</sup> Nie w stosunku do wszystkich wiadomo, z czyjej inicjatywy zostały one zwołane.

<sup>56</sup> Por. CPH, t. XXIV, z. 1, s. 81.

niejszej postaci zjazdów samorzutnych. Jako dodatkowy dowód można tu przytoczyć pismo Macieja Korwina do biskupa wrocławskiego z 14 VIII 1474, w którym polecał mu zwołać zjazd na 1 IX t.r. *secundum morem et consuetudinem patriae*<sup>57</sup>. Ów *mos* i *consuetudo* były to niewątpliwie samorzutne ogólnosląskie zjazdy z czasów przedkorwinowych.

Interesująca jest chronologia śląskich zjazdów samorzutnych, ponieważ grupują się one w sposób bardzo charakterystyczny. Największa ich liczba (8) skupiona jest w pierwszych trzech latach panowania Macieja w warunkach wojny z Podiebradem i po jego śmierci, w czasie gdy Władysław Jagiellończyk wystąpił z żądaniem hołdu od Śląska (1469 - 1471). Drugie nasilenie (3 zjazdy) przyniósł rok 1477 i układy o rozejm. Trzecie wiąże się bezspornie z „wojną głogowską” (1480 - 1481, 6 zjazdów). Na koniec jedno jeszcze, mniejsze już nasilenie (2 zjazdy) przypada na rok 1488, gdy książęta górnośląscy wystąpili przeciw Korwinowi. Kolejne te nasilenia są zgodne z nasileniami w ogólnej liczbie odbywanych zjazdów, które obserwowaliśmy poprzednio. Dowodzi to, że zgromadzenia samorzutne nie były czymś wyjątkowym, lecz wiązały się ściśle i w sposób naturalny z wewnętrznymi i zewnętrznymi dziejami Śląska. To, że zgromadzały się one nie na polecenie królewskie, nie musi jeszcze oznaczać, że działo się to zawsze wbrew jego wiedzy i woli. O zjeździe z 23 IV 1477 słyszymy bowiem, że była to *dieta de licencia domini regis*<sup>58</sup>. W innych wypadkach (szczególnie w 1488 r.) zgromadzanie się wbrew woli króla nie może ulegać kwestii.

Niemniej wydaje się, że z biegiem czasu ilość i rola zjazdów samorzutnych zaczęła słabnąć, tym bardziej, że w latach „wojny głogowskiej” znaczenie ich było już podrzędne i sprowadzało się głównie do pokojowych rokowań z ks. Janem.

Różnica między zjazdami samorzutnymi i zgromadzającymi się z inicjatywy króla polegała przede wszystkim na tym, iż w drugim wypadku akt zwołania był aktem władczym, o charakterze nakazu. Wypływał stąd nie tylko obowiązek wzięcia udziału w zjeździe przez wezwanych, ale też odzwierciedlała się nadrzędność monarchy wobec stanów. Ilustruje to pismo komisarzy królewskich zwołujące sejm na dzień 23 X 1471 r., gdzie czytamy: [król] *uns — — bevolen hat — — einen gemeinen furstentag diser land zu legin und darauf alle und itczliche hern, fursten, land und stete zu besenden und zu horin seiner k. gn. bevelung und meinung, also und deshalb benumen und bestymmen wir in macht und namen seiner k. gn. einen tag — — [na który posłowie adresata winni] komen zu horin und zu verstehin seiner k. mai. bevelung und guten willen. [Przez nie przysłanie posłów] ungefallen und unwillen ir seiner k. gn. erzeiget, der*

<sup>57</sup> SS XIII, s. 147.

<sup>58</sup> SS XII, s. 116.

<sup>59</sup> SS XIII, s. 69 - 70, znany z egzemplarza skierowanego do Sześciu Miast górnołużyckich.

*ir ye gehorsam verphlicht seit* — —<sup>59</sup>. F. Rachfahl różnicę między wcześniejszymi konfederacjami i sejmami z czasów Korwina widział w tym, że sejmy były związkami (zgromadzeniami) przymusowymi, gdy tamte były tylko dobrowolne<sup>60</sup>. W świetle powyższego tekstu jednak i innych analogicznych materiałów trudno jest o tych zjazdach mówić jako o związkach przymusowych. Występujący tu przymus i obowiązek były bowiem zupełnie generalnej natury, w istocie swej ze zjazdem (sejmem) jako takim i ewentualną zmianą jego natury nie mając nic wspólnego. Był to po prostu i tylko obowiązek podporządkowania się rozkazowi monarchy<sup>61</sup>.

Technicznej strony zwołania zjazdu w postaci konkretnych wezwań nie załatwiała kancelaria królewska<sup>62</sup>, lecz z reguły biskup wrocławski, starosta królewski lub komisarze, na ów zjazd przewidziani, przy czym na ogół ogólnikowo informowano o sprawach, które na zjeździe miały być zdecydowane. Wezwanie na zjazd wychodziło na pewien czas przed terminem zgromadzenia; przed zjazdem z 3 VIII 1471 wyniósł on 3 tygodnie<sup>63</sup>, bywał jednak również dłuższy. Okres ten był poświęcony przygotowaniom do zjazdu, w szczególności w terytoriach dziedzicznych, gdzie odbywano wówczas „przedsejmowe” sejmiki<sup>64</sup> wybierając posłów i określając ich pełnomocnictwa — instrukcje.

O samych obradach tych zjazdów, o ich porządku, można powiedzieć dosyć wiele, choć jest oczywiste, iż nie może tu jeszcze być mowy o jakimkolwiek regulaminie, nawet zwyczajowym. To co daje się obserwować, jest tylko powtarzającą się praktyką.

Sprawa przewodnictwa na zjazdach nie była ustalona. Najczęściej jednak — jak się wydaje — przewodniczył w nich ten, kto je w sensie technicznym zwoływał. W pierwszym dziesięcioleciu rządów Korwina był to częściej biskup wrocławski, później — królewski namiestnik — starosta, działający zarazem w charakterze królewskiego komisarza na zjazd. Wyjątkowo zdarzały się jeszcze sytuacje (np. 17 I 1476), gdy sejm rozpisywał i w nim przewodniczył biskup wrocławski, starosta generalny Śląska zaś i namiestnik króla, Stefan Zapołya oraz P. Gereb, starosta górnośląski jedynie obok biskupa zasiadali w zjeździe i — jak się wydaje — nawet nie pełnili w nim funkcji komisarzy<sup>65</sup>. Kiedy indziej (29 VI 1476)

<sup>60</sup> F. R a c h f a h l, o. c., s. 95, nota.

<sup>61</sup> Ciekawe tu jest, że gdy Korwin domagał się przybycia na zjazd „wspólny” w Ołomuńcu, obecni na zjeździe, na którym żądanie to przedstawiono, dopiero po dyskusji wyrazili na to swoją zgodę. Stawia to ów obowiązek w szczególnym świetle. Zastanawia też, że w materiałach nie ma żadnego śladu po ewentualnych usprawiedliwieniach swej (częstej przecież) absencji na zjazdach, ze strony wezwanych.

<sup>62</sup> Znany jest tylko jeden przykład, zjazdu hołdowniczego z końca maja 1469 r.

<sup>63</sup> SS XIII, s. 48 - 49.

<sup>64</sup> Znane konkretnie z terenu Górnych Łużyc, por. wyżej.

<sup>65</sup> SS XIII, s. 194 - 195.

zjazd został wprawdzie zwołany przez Zapolę w imieniu króla, ale ten nie tylko, że w zgromadzeniu nie przewodniczył, lecz nawet przypuszczalnie nie wziął w nim udziału. O kompetencjach i czynnościach przewodniczącego nie ma wielu konkretnych wiadomości. Można tylko domyślać się, że były co najmniej analogiczne jak w zjazdach przekorwimowych, polegały na otwieraniu i zamykaniu obrad, na przestrzeganiu ich porządku itp.

Otwarcia obrad<sup>66</sup> (odbywanych z reguły na wrocławskim ratuszu — jeśli zjazd był we Wrocławiu) dokonywał przewodniczący przez wezwanie przybyłych na miejsce obrad. Jeżeli nie wszyscy jeszcze się zjechali rozpoczęcie takie miało charakter nieformalny i prócz wymiany uprzejmości i powitań nad niczym jeszcze konkretnie nie obradowano. Oficjalne otwarcie następowało dopiero po przybyciu wszystkich wezwanych. Tak przynajmniej można wnosić z tego, co wiadomo o sejmie z 31 VII 1480, gdzie właściwe obrady rozpoczęto właśnie o dzień później (1 VIII) z uwagi na początkową nieobecność obu książąt opolskich. Niemniej jednak wydaje się mało prawdopodobne, aby czyjaś absencja w ogóle uniemożliwiała odbycie zjazdu. Mamy bowiem wiadomość o sejmie z 26 VI 1481, gdzie przewodniczył Zapolya, który odbył się mimo nieobecności wielu wezwanych<sup>67</sup>. Inna rzecz, że właśnie z tej przyczyny nie powzięto uchwał na tym zjeździe, tylko między innymi postanowiono zwołać następny, w nieco późniejszym terminie<sup>68</sup>. Po otwarciu odbywało się zapewne sprawdzanie obecności, o czym można wnosić z tego, że przewodniczący na sejmie przed 21 I 1479 Zapolya zaraz na początku imiennie wywoływał wszystkich książąt. Możliwe więc, że to samo czyniono również wobec stanów dziedzicznych księstw Korony.

We właściwych czynnościach zjazdu, podobnie jak poprzednio, dają się wyróżnić trzy stadia: wstępne stadium propozycji, stadium obrad i ostatnie — powzięcie uchwały. Można z góry założyć, że przebieg ich mógł wyglądać inaczej, w zależności od tego, czy dany zjazd przez monarchę został zwołany, czy też zgromadził się samorzutnie. Odmienności te musiały występować najsilniej we wstępnym stadium propozycji. Na zjazdach „królewskich” propozycję stanowiły postulaty bądź nakazy panującego. Odzwierciedla to terminologia, ponieważ określano je jako *bevelung und meinung*, *bevelung und guter willen* królewską<sup>69</sup>, *königliche Botschaft*<sup>70</sup> itp. Propozycję królewską odczytywał przewodniczący

<sup>66</sup> Opis ten opiera się przede wszystkim na sprawozdaniach z dwóch sejmów z 21 I 1479 (SS X, s. 126 - 128) oraz z 30 VII 1480 (ibidem, s. 133 - 135), przesyłanych kurfürstowi saskiemu przez jego posłów. M. in. podali oni, że zazwyczaj później przybywali na zjazd książęta polscy.

<sup>67</sup> Ciekawe, że nie ma śladu, aby groziły im z tego powodu jakiegokolwiek konsekwencje.

<sup>68</sup> SS X, s. 136 - 137.

<sup>69</sup> Sejm z 23 X 1471, SS XIII, s. 69.

<sup>70</sup> Np. na sejmie 29 VI 1476, SS XIII, s. 197.

albo królewski komisarz (często była to jedna i ta sama osoba), bądź też zlecał jej odczytywanie <sup>71</sup>. Nadal też propozycja królewska nie była aktem ani tekstem jednolitym. Na sejmie przed 21 I 1479 stanowiły ją dwa pisma i ustne zreferowanie dwóch kwestii. Na zjeździe 4 X 1479 składała się z trzech części (*articuli*), które nawet nie od razu na początku zostały zebrany komunikowane <sup>72</sup>. Na sejmie 31 VII 1480 stanowiły ją cztery pisma i dwie kwestie, ustnie referowane przez przewodniczącego — biskupa. Nie wszystkie odczytywane wówczas pisma miały charakter postulatów. Ogólnie bowiem dają się tam wyróżnić trzy kategorie, mianowicie kredencjały dla komisarzy królewskich, zakomunikowanie zjazdu najważniejszych zaistniałych faktów oraz właściwe żądania. Pisma uwierzytelniające (kredencjały) określały miejsce i rolę komisarzy w zjeździe. Czyniły to w sposób, który w niczym nie przypominał ich pozycji, znanej nam z XVI w. i następnych. Oto np. wyjątek kredencjału z 15 VII 1473 <sup>73</sup>: — — *de fide et fidelitate ac legalitate et industria* — — *oratorum nostrorum, ad plenum confisi, eisdem plenum mandatum et omnimodam facultatem nostram* — — *damus per presentes, — — [z sejmem] nomine nostro conveniendi — — tractandi, disponendi et concludendi nec non omnia alia et singula faciendi, que nos ipsi faceremus, si personaliter ipsis tractatibus interessemus, — eciam si talia forent, que mandatum exigerent magis speciale, quam presentibus est expressum — promittentes in verbo nostro regio et bona fide omnia et singula, que [oratorzy] — — cum — — principibus et aliis in ipsa dieta constituendis tractaverint, fecerint, disposuerint et concluderint, grata et accepta habere ac firmiter et inviolabiliter cum effectu observare — —*. Jest to tekst nader charakterystyczny. Z jednej strony — o czym już powyżej była mowa — nie pozostawia on wątpliwości, że królewscy oratorzy-komisarze stanowili integralną część zjazdu i współuczestniczyli w jego aktach. Z drugiej wręcz zaskakuje rozległość ich uprawnień. Byli rzeczywistymi namiestnikami monarchy na sejmie, który akty ich z góry przyjmował za własne (nawet gdy wykraczały poza granice pełnomocnictwa) i stwierdzał, że uchwała sejmu będzie dla niego wiążąca <sup>74</sup>. Funkcja i miejsce królewskich komisarzy w XVI w. i później będzie już zaledwie nikłym cieniem ich pozycji i znaczenia w czasach korwiniowych.

Kredencjał oratorów nie był to tylko jeden dokument. Z sejmu 4 X 1471 zachował się tego rodzaju akt, skierowany do Wrocławia <sup>75</sup>, przy-

<sup>71</sup> Por. np. sejm 17 I 1476, SS XIII, s. 194 - 195.

<sup>72</sup> SS XIV, s. 14 - 15.

<sup>73</sup> SS XIII, s. 131.

<sup>74</sup> Nie można wykluczać, że tego rodzaju sformułowania miały na celu jedynie zjednanie sobie zgromadzonych i stanowiły jedynie swoistą „polityczną kokieteryę”. Skądinąd bowiem znana jest dostatecznie bezwzględność Korwina w postępowaniu.

<sup>75</sup> SS XIII, s. 68.

puszczać więc należy, że istniały również i inne. Z opisu sejmu z 31 VIII 1480 r., który saski poseł przesłał kurfiirstowi dowiadujemy się, że przewodniczący tam bp Jan v. Wardein, zarazem królewski komisarz, polecił po rozpoczęciu obrad odczytać trzy królewskie kredencjały. Pierwszy z nich adresowany był do śląskich książąt, drugi do stanów Górnych i Dolnych Łużyc, trzeci wreszcie do rycerstwa i miast (domyślić się można, że dziedzicznych terytoriów Korony) na Górnym i Dolnym Śląsku <sup>76</sup>. Nie są znane ich teksty, ale choćby to, że wszystkie je odczytano, zdaje się dowodzić, że nie były identyczne. Jak widać, w obu tych wypadkach adresaci kredencjałów byli różni. Widocznie nie było tu jeszcze na stałe wykształconej praktyki. Podobnie i wielość pism uwierzytelniających nie musiała wcale być zasadą. Wszystko np. wskazuje na to, że kredencjał z 1473 r., uprzednio w wyjątku przytoczony był tylko jeden <sup>77</sup> i do sejmu in corpore adresowany <sup>78</sup>.

Po kredencjałach miały miejsce swego rodzaju komunikaty, częściowo w postaci odczytywania pism, częściowo ustnie przez komisarzy referowane. I tak na sejmie przed 21 I 1479 najpierw został odczytany tekst układu, w Ofen dnia 30 IX 1478 zawartego przez królów Węgier, Polski i Czech, następnie zaś Zapolya przedstawił zamiary Korwina w związku z zapowiadzianym zjazdem w Olomuńcu, który ostatecznie miał zakończyć walkę między nim i Władysławem Jagiellończykiem <sup>79</sup>. Na sejmie 31 VII 1480 najpierw został odczytany *Machtbrief* królewski, mianujący biskupa von Wardein generalnym starostą Śląska z zawartym w nim wnioskiem o przyjęcie go w tym charakterze przez stany, następnie zaś biskup ten (zarazem królewski orator) w dłuższym wywodzie zarzucił zebranym, iż popierają Jana II zagańskiego w jego walce z królem i zreferował genezę i istotę tego całego sporu <sup>80</sup>.

Trzecim elementem — i właściwą treścią — wstępnego stadium propozycji były żądania królewskie, do których ustosunkować się miał sejm. Już z ostatniego przykładu widać, że nie zawsze da się je oddzielić formalnie od tego, co nazwaliśmy komunikatami. Z posiadanych wiadomości wynika, że postulaty królewskie z reguły były przedstawiane ustnie przez komisarzy lub przewodniczącego. Jak się wydaje, to ostatnie miało miejsce nie tylko wówczas, gdy przewodniczący pełnił równocześnie funkcję królewskiego oratora. Żądania monarsze nie stanowiły ani jednego tekstu, ani jednolitego aktu. Na sejmie przed 21 I 1479, gdzie przewodniczył Zapolya, każdy z postulatów był przedstawiany oddzielnie, gdy nad poprzednim przeprowadzono już dyskusję i zapadła odnośna uchwała.

<sup>76</sup> SS X, s. 133.

<sup>77</sup> Ale w tekście łacińskim i niemieckim, SS XIII, s. 131, nota wydawcy.

<sup>78</sup> Tak samo niewątpliwie z jednym tylko kredencjałem do całego sejmu skierowanym mamy do czynienia na sejmie przed 21 I 1479, SS X, s. 126.

<sup>79</sup> SS X, s. 126 - 127.

<sup>80</sup> SS X, s. 133 - 134.



Na sejmie 31 VII 1480 pod przewodnictwem Wardeina zostały one przemieszane z komunikatami<sup>81</sup> i dopiero później nastąpiło wspólne stadium obrad i decyzja. Widać stąd, iż i tutaj brak było wiążących zasad i jednolitości praktyki. W jaki sposób i kiedy postulaty przedstawiano zależało wyłącznie od inicjatywy przewodniczącego i wyczucia aktualnych nastrojów w zgromadzeniu.

Nie mamy wprawdzie co do tego równie dokładnych informacji, ale wszystko wskazuje, że wstępne to stadium propozycji musiało mieć inną postać przy zjazdach samorzutnych. Przede wszystkim musiało być znacznie uproszczone, pozbawione kredencjałów i udziału królewskich komisarzy<sup>82</sup>. „Proponował” wówczas zapewne z reguły przewodniczący, choć jeżeli zjazd z czyjejs innej zebrał się inicjatywy<sup>83</sup> nie można wykluczać, że właśnie ów inicjator przedkładał tam materie do deliberacji i decyzji.

Drugim zasadniczym stadium były właściwe obrady. Pisząc o okresie wcześniejszym wykazaliśmy, iż *tractatus* owe bywały osobne dla każdej sprawy, lecz — co jest oczywiste — nie mogło to być jeszcze ogólną wówczas zasadą. Taki stan rzeczy obserwujemy również w czasach panowania Korwina. Na sejmie bowiem przed 21 I 1479, deliberacje odbywały się z osobna nad każdym z obu postulatów, inaczej jednak w sejmie z 31 VII 1480, gdzie dotyczyły łącznie obydwu przedstawionych tam wniosków. Nadal więc należy tu stwierdzać brak ustalonej praktyki i możliwość swobodnego ukształtowania porządku obrad przez przewodniczącego<sup>84</sup>. Znacznie ciekawszy i dla poznania ustroju śląskiego sejmu ważniejszy jest sposób przeprowadzania obrad. U schyłku poprzedniego okresu udało się nam stwierdzić odrębność deliberacji w kuriach<sup>85</sup> i dominującą wśród nich rolę książąt. Praktyka ta i teraz znajduje swe pełne potwierdzenie. Mianowicie na sejmie przed 21 I 1479 w kwestii zjazdu ołomunieckiego książęta zgodzili się na żądanie królewskie, *land und stete* zdecydowały zaś, by sprawę *hinder sich brengen an dy eren und sagitten em nichts zu* — —<sup>86</sup>. Identyczne stanowisko zajęto też w drugiej sprawie, dotyczącej Jana żagańskiego. Przytoczone teksty przynoszą tę samą wątpliwość, z którą mieliśmy do czynienia poprzednio<sup>87</sup>, zdają się bowiem

---

<sup>81</sup> W tym widać, że komunikaty były przede wszystkim uzasadnieniem postulatów, dawanym w imieniu króla.

<sup>82</sup> Znany jest jednak wypadek, gdy na samorzutny zjazd niespodzianie i nie zapowiedziani przybyli postowie Korwina (zjazd z 4 X 1471, SS XIII, s. 68). Musiało to oczywiście za sobą pociągnąć odpowiednie zmiany.

<sup>83</sup> Jak np. z inicjatywy Wrocławia w dn. 19 V 1477 (SS XIII, s. 212-213), na wniosek Jana II żagańskiego 12 VIII 1480 (SS X, s. 45).

<sup>84</sup> Jest jasne, że jeżeli nie przedstawił on od razu i łącznie wszystkich postulatów, obrady toczyły się i uchwały zapadały osobno dla każdej ze spraw.

<sup>85</sup> Formalnie one wówczas jeszcze nie istniały.

<sup>87</sup> Por. CPH, t. XXIV, 1972, z. 1, s. 75; takie przeciwstawienie daje się również wyczytać z materiałów dotyczących sejmu z 31 VII 1480., SS X, s. 133-136.

przeciwstawiać książąt razem wziętym obu stanom księstw dziedzicznych. Sugerowałoby to istnienie tylko dwóch „kurií”. Niejasność tę rozstrzygają materiały do sejmu przed 13 VII 1480, gdzie w przedmiocie starostwa generalnego Fryderyka legnickiego uzyskano pozytywne stanowisko miast, lecz negatywne książąt i rycerstwa<sup>88</sup>. Zestawione obie te informacje dowodzą istnienia trzech kurií w sejmie, osobno debatujących, mianowicie książąt, rycerstwa i miast<sup>89</sup>. W świetle powyższego, fakt obradowania kuriami nie może już ulegać kwestii, zarazem jednak nie znaczy, iż był to jedyny sposób delibierowania nad królewskimi postulatami. O sejmie z 4 X 1479 wiadomo np., że przewodniczący każdego z uczestników po kolei pytał o stanowisko i o zgodę<sup>90</sup>, zatem w sposób przypominający niemal praktykę wotów senatorskich w sejmie szlacheckiej Rzeczypospolitej. Podobnie było na sejmie 31 VII 1480, w drugiej części obrad, już po uprzednim sformułowaniu wotów kurialnych, w sprawie konkretnych wojskowych zobowiązań zgromadzonych<sup>91</sup>. I tutaj zatem mamy do czynienia z płynnością praktyki, z tym jednak, że system obrad kuriami wyraźnie zdaje się dominować w kwestiach ogólnych. W szczególnych, konkretnych zobowiązań dotyczących, stosowano zdaje się<sup>92</sup> głównie wota „indywidualne”.

Poznajemy już teraz dość dokładnie techniczną stronę obrad kurialnych. Oto w sprawozdaniu z sejmu przed 21 I 1479 czytamy, iż po pierwszym postulatcie *namen dy fursten prelaten lant und stete eyn gespreche*. Wzmianka po ogłoszeniu przez Zapolyę (przewodniczącego) drugiego żądania jest jeszcze ciekawsza: *doruff gyngen dy fursten hern lant und stete igliches fort alleyne in eyn gespreche*<sup>93</sup>. Podobną informację przynosi też sprawozdanie posła saskiego z sejmu 31 VII 1480: *Do gingen die furste alleyne in ein stobichen* [przy czym wezwali do siebie oratorów Henryka ziebickiego<sup>94</sup>] — — *do wart rat gehalden, wes man dem bischof* [J. v. Wardein, komisarz, zarazem zaś przewodniczący zjazdu] *vor antwort geben welde, ouch manschaft und steten befohlen sich derhalben auch zuberotten*<sup>95</sup>. Z tekstów tych jest jasne, że każda z grup—kurií obradowała osobno (*in ein stobichen*) nad tekstem odpowiedzi, którą na-

<sup>88</sup> SS X, s. 131.

<sup>89</sup> W tekstach sejmu przed 21 VII 1479 wymienieni zostali również „panowie” (*hern*) w jednym tekście, duchowieństwo (*prelaten*) zaś w drugim. Do kwestii ich udziału w sejmie ustosunkowaliśmy się już powyżej, sama zaś przemienność ich wymienienia dowodzi, że nie może tu chodzić o istnienie osobnych kurií, z nich złożonych.

<sup>90</sup> SS XIV, s. 14 - 15.

<sup>91</sup> SS X, s. 133 - 135.

<sup>92</sup> Materiał nie pozwala na ściślejsze skontrolowanie tego przypuszczenia.

<sup>93</sup> SS X, s. 127.

<sup>94</sup> Henryk był stronnikiem Jana II żagańskiego, którego spraw dotyczył jeden z postulatów.

<sup>95</sup> SS X, s. 134.

leżało dać przewodniczącemu. Drugim ważnym szczegółem jest, iż w obradach tych nie brał udziału komisarz-przewodniczący<sup>96</sup>. Dowodzi tego jasno tekst dotyczący sejmku z 31 VII 1480, gdzie opisano delegację (biskup wrocławski, Konrad Biały oleśnicki i Fryderyk legnicki), która zakomunikowała przewodniczącemu (bp v. Wardein) decyzję sejmku<sup>97</sup>. Fakt ten zdaje się w pewnej mierze osłabiać poprzednio wypowiedziane stwierdzenie, że komisarze królewscy stanowili integralną część sejmku. Pozycję tę jednak posiadali oni niewątpliwie, ponieważ byli czynnikami współtworzącymi uchwałę, niemniej jednak wyraźna w tym akcie odrębność stanowiska (zresztą „troistego”, bo w trzech kuriach) stanów jest okolicznością nader charakterystyczną. Bez wątpienia stanowi ona zapowiedź form późniejszych, gdy komisarze znaleźli się zupełnie poza sejmem i nie współdziałali formalnie w żadnym z jego aktów.

Ważna jest również wzajemna relacja trzech kurii w tym stadium. Z sejmku z 31 VII 1480 wiadomo mianowicie: *do botten die manschaft und stete die furstin en zu melden was ir rat und gutduncken were, do wart en es gesaget* — —<sup>98</sup>. Tekst ten bezspornie dowodzi, że stanowisko książąt było formułowane w pierwszej kolejności. Pozostałe dwa stany (tu znów charakterystycznie połączone) zasięgały dopiero informacji od nich i na tej podstawie ustalały swoje własne stanowisko. Eksponowana pozycja książąt przebija zresztą ze składu delegacji, która na tymże sejmie zakomunikowała przewodniczącemu stanowisko całości (byli to sami książęta), o czym wspominaliśmy nieco wyżej.

Ostatnią sprawą, którą przy obradach trzeba omówić, jest ewentualne *votum conclusivum*. Pewien jego ślad, czy zapowiedź, można było — jak zdaje się — widzieć w zjeździe z 13 XII 1467. W czasach Korwina nawet takiego nikłego śladu nie udało się zaobserwować<sup>99</sup>. Jest to prawdopodobnie konsekwencją szczególnej wtedy pozycji komisarzy, najczęściej przewodniczących w obradach, a zarazem najczęściej będących generalnymi starostami Śląska. Ich wotum nie mogło być „konkludującym” dla wszystkich kurii i determinującym stanowisko wobec żądań królewskich, skoro oni sami właściwie — i z tak szerokimi kompetencjami — reprezentowali monarchę na sejmie.

Nieznane są bliższe szczegóły dotyczące toku obrad zjazdów samorzutnych. Nie jest jednak wykluczone, że w ich ramach mogło nadal kształ-

<sup>96</sup> Brak niestety tekstu, który by odzwierciedlał sytuację, w której przewodniczącym nie byłby komisarz królewski. Można jedynie przypuszczać, iż w takiej sytuacji komisarze, nie zaś przewodniczący, byli od tych narad wykluczeni. Przewodniczący, z reguły książę, musiał wówczas naradzać się wspólnie z pierwszą kurią.

<sup>97</sup> SS X, s. 134.

<sup>98</sup> Ibidem.

<sup>99</sup> Zauważył to również R a c h f a h l, o. c., s. 99, nota.

tować się *votum conclusivum* przewodniczącego. Istnienie tam obrad „kuriami” można z powodzeniem założyć.

Przybywający na sejm posłowie stanów, ewentualnie też oratorzy książąt, powinni byli być wyposażeni w pełnomocnictwa nieograniczone (*mit vollir macht*) co jedynie mogło zapewnić praktyczną skuteczność zjazdów. Nie zawsze tak jednak było i w rezultacie określeni posłowie wstrzymywali się w ogóle od zajęcia stanowiska wobec królewskiego żądania, biorąc jedynie odnośne kwestie<sup>100</sup> *hinder sich an ir hern und elstin*<sup>101</sup>, czyli *ad referendum* swoim mocodawcom. Z reguły działało się tak, gdy w propozycji wysunięte zostały żądania, o których zgromadzeni nie byli uprzednio poinformowani. Proceduralny skutek takiego *hinder sich brengen* nie jest dostatecznie poświadczony w źródłach. Raz tylko w takiej sytuacji sejm rozszedł się bez uchwały, postanawiając jedynie zwołanie ponownego zgromadzenia w terminie późniejszym<sup>102</sup>.

Końcowym stadium działalności sejmu było powzięcie uchwały. Podobnie jak propozycja nie była aktem jednolitym, tak też i nie była nią uchwała. Już z tego, co mówiliśmy o przebiegu deliberacji wynika, że uchwała mogła być podejmowana osobno dla poszczególnych postulatów (np. sejm przed 21 I 1479), albo też łącznie (np. sejm z 30 VII 1480). Nie jest w źródłach jasny sposób jej podejmowania. Akcentowana jednomyślność<sup>103</sup> nie znaczy jeszcze, że należy ją pojmować dosłownie, prowokuje nawet domysł, że w konkretnych wypadkach mogło jej brakować i uchwała mogła zapadać większością. Dodatkową trudność powoduje zmienność procedury, inaczej bowiem musiała wyglądać jednomyślność przy systemie kurialnym, gdzie złoży się na nią zgodne stanowisko tych trzech grup obradujących, inaczej przy wotach jednostkowych, jak na sejmie 4 X 1479. W tej kwestii istnieje niebezpieczeństwo przenoszenia wstecz pojęć znacznie późniejszych, gdy rezultat działania sejmu był ujmowany w łączny tekst, przyjęty w określony sposób przez uczestników zjazdu. Tymczasem za panowania Korywina sprawa mogła mieć zupełnie odmienne oblicze. Jest bardzo możliwe, że o uchwale jako takiej nie można (lub nie zawsze można) dla tamtych czasów mówić, w szczególności na sejmach, gdzie przedkładane były królewskie postulaty. Z dużą sugestywnością narzuca się, że w ogóle nie była to „uchwała”, tylko zgoda każdego składowego elementu sejmu z osobna. Gdy tak spojrzymy na rzecz, kwestia jednomyślności czy większości wotów w ogóle traci rację bytu. Wiele przemawia za tym, że tak właśnie należy ujmować uchwały sej-

<sup>100</sup> SS X, s. 137.

<sup>101</sup> SS XIV, s. 67.

<sup>102</sup> Sejm 26 VI 1481: [ponieważ] *dy andern furstin yn eygener person nicht keginwertig wern, noch die gesandten von furstin hern landen und stetin nicht macht hettin, das ein ander tag bestimmet wurde, und also mit eyntrechtigem willen furstin herrn landin und stetin antwort gebin* (SS X, s. 137).

<sup>103</sup> Np. SS XIV, s. 14.

mów „królewskich” za czasów Korwina. Między innymi świadczy o tym charakterystyczny fakt potrójnych kredencjałów, o czym wspominaliśmy powyżej. Z sejmu przed 21 I 1479 wiadomo, że przy obu postulatach została wyrażona zgoda książąt, gdy rycerstwo i miasta wzięły sprawy *hinder sich*, mimo to jednak nie ma wzmianki, by sejm ów rozszedł się bez zamierzonego skutku<sup>104</sup>, w czym jest dalsze potwierdzenie powyższej tezy. Podobne znaczenie ma poświadczona praktyka składania oświadczeń na żądanie królewskie każdego po kolei z książąt. Nie brak jednak też okoliczności, które nie są zgodne z tą koncepcją. Znane są bowiem wypadki, gdy zbyt wielka liczba posłów nie wypowiedziała się zdecydowanie i brała sprawy *ad referendum* do swych mocodawców, wskutek czego zjazd rozchodził się bez uchwały<sup>105</sup>. Na sejmie przed 13 VII 1480 r., gdy król żądał przyjęcia Ferdynanda legnickiego w charakterze generalnego starosty, odmowa ze strony książąt i rycerstwa udaremniła ten zamiar<sup>106</sup>. To z kolei przemawiałoby za jednomyślnością uchwały. Podobnie więc jak i w innych wypadkach uznać przyjdzie, że nie istniały tu jeszcze żadne ustalone i wiążące zasady. Rezultat zjazdu mógł mieć postać dwojaką: być tylko równoczesną zgodą kurii albo jednolitą ich wszystkich trzech uchwałą<sup>107</sup>. W tym drugim wypadku — jak się wydaje na przykładzie sprawy starostwa ks. Fryderyka — mogła być wystarczająca zgoda dwóch kurii, a więc większości<sup>108</sup>. W sejmach samorządnych uchwała stanowiła prawdopodobnie akt jednolity, była rzeczywistą uchwałą. Przypuszczać więc można, że właśnie na nich przede wszystkim kształtowała się praktyka uchwalania jednomyślnością względnie większością głosów. Niestety źródła poskąpiły w tym względzie informacji.

Dotychczas omawiając techniczną stronę uchwalenia braliśmy pod uwagę tylko kurie. Tymczasem one same w sobie stanowiły też kolegia i kwestia jednomyślności czy większości głosów również wewnątrz ich samych musi być uwzględniona. Jest pewien szczegół, który pozwala wnosić, że miała w nich zastosowanie zasada większości głosów. Jak bowiem wynika z korespondencji elektora saskiego z jego przedstawicielami na konkretnych sejmach, niemal nigdy nie wyrażali oni formalnej zgody na żądanie propozycji. Mimo to jednak mamy wielokrotnie potwierdzone pozytywne stanowisko kurii książąt<sup>109</sup>.

<sup>104</sup> SS X, s. 126 - 128.

<sup>105</sup> SS X, s. 137.

<sup>106</sup> SS X, s. 131.

<sup>107</sup> Jeżeli rzeczywiście istniała tylko równoczesna zgoda trzech kurii, bezprzedmiotowa staje się kwestia quorum ewentualnie potrzebnego dla powzięcia uchwały. W każdym razie w źródłach brak jest jakiegokolwiek wzmianki na ten temat. Poświadczony przy sejmie 31 VII 1480 zwłokanie z początkiem obrad do przybycia książąt opolskich nie jest jeszcze wystarczającym dowodem.

<sup>108</sup> Przykład ten, co prawda, poświadcza brak zgody dwóch kurii, ale można chyba zakładać również sytuację odwrotną.

<sup>109</sup> Np. SS XIII, s. 194 - 195, 197; XIV, s. 110 - 111.

Wszystko wskazuje na to, że zasadniczo uchwał nie formułowano na piśmie, inaczej niż późniejsze *Abschiede* czy *Schlüsse*. Oczywiście, jeżeli uchwała stanowiła akt normatywny (np. *landfryd*) lub przewidywała wystąpienie z określonym pismem (np. do króla) wygotowywano je na jej podstawie. Bardzo charakterystyczny jest sposób wystawiania takich dokumentów. Oto bowiem na zwołanym przez króla sejmie z 4 X 1479, na którym prolongowano i uzupełniono *landfryd* uchwalony przed pięć laty, odnośny dokument został wystawiony w imieniu i pod pieczęciami monarszych komisarzy, biskupa v. Wardein i Jerzego v. Stein: *und obir diselbige konigliche ordenunge* (tzn. *landfryd* z 1474 r.) *haben wir* [tzn. komisarze] *mit der obberurster sampnunge* [tzn. księżęta, rycerstwo i miasta] *ferrer gehandelt und newmlich von der strassenrewber* — — *Und darumb so ist durch uns und die sampnunge entlich beschlossen, das* — —<sup>110</sup>. Pisemny akt zjazdu samorzutnego był wystawiany inaczej, w imieniu wszystkich zgromadzonych i z ich podpisami. Przywieszano przy nim pieczęci osób najznaczniejszych, których dobór jednak nie był ustalony. Tak np. sejm z 13 X 1477 wysłał pismo do Korwina z następującą końcową formułą: *Geben* — — *under unseren, Conrads desz weysen zu Wolaw Warthemberg, Fridrichs zu Legnitz, herczogen yn Slezien, rattmanne und stat Breslaw ingesigeln, der wir andern alle uff diszmol mit gebrauchen* — —<sup>111</sup>. Podobnie też uchwała sejmu z 27 X 1482 r.: *Sub sigillis memoratorum dominorum Joannis episcopi Wratislaviensis, Conradi Albi in Olszna et Frederici in Legnicz ducum, quibus nos alii pro presenti utimur*<sup>112</sup>.

Osobną sprawą jest kwestia mocy obowiązującej uchwał. Jeżeli koncepcja szczegółowej równoległej zgody zgromadzonych (nie jednolitej uchwały) jest słuszna, wówczas należałoby przyjąć, że tylko konkretnie wyrażona zgoda stwarzała odnośne zobowiązanie. Jeżeli — co zdaje się dość prawdopodobne — tę równoczesność zgody trzeba będzie ograniczyć tylko do przyjęcia na siebie konkretnego, jednorazowego zobowiązania (wojsko, podatek), wówczas moc obowiązującą w sprawach ogólnych (nie konkretnych) będzie można założyć wobec wszystkich w wyniku powzięcia uchwały, choćby nawet nie była ona jednomyślna. Na poparcie powyższego można przytoczyć, że chociaż na sejmie 3 VIII 1471 nie było Baltazara żagańskiego i posłów łuzycckich, w akcie wysłanego przez ów sejm poselstwa zostali oni — obok pozostałych — wymienieni<sup>113</sup>. Bardzo ciekawe światło na te sprawy rzuca korespondencja margrabiów saskich z ich oratorami na sejmach. I tak na sejmie 17 I 1476 wysłuchali oni tyl-

<sup>110</sup> SS XIV, s. 13.

<sup>111</sup> SS X, s. 117.

<sup>112</sup> SS XIV, s. 67.

<sup>113</sup> P. Eschenloer, *Geschichten der Stadt Breslau* (wyd. Kunisch), II, s. 242 - 243; SS VII, s. 242; SS XIII, s. 63 - 65.

ko propozycji, w ogóle stanowiska nie zajmując i przekazali ją margrabiemu, który dopiero po sejmie polecił swemu żagańskiemu staroście, jak wobec królewskich żądań ma się zachować<sup>114</sup>. W jego instrukcji na sejm z 29 VI 1476 czytamy, że posłowie mają tylko *die königliche Botschaft zu hören, aber nichts zu bewilligen und fleissig aufzumerken wie sich die andern Fürsten und Städte deren Boten verhielten*<sup>115</sup>. Kiedy indziej znów — już w sejmie — kurfirst swoje świadczenia uzależniał od świadczeń Łużyc itp. Widać stąd, że również sprawa mocy obowiązującej powziętych uchwał nie była ani jasna, ani jednoznaczna.

Kompetencje sejmów określane przez F. Rachfahla mają pełne potwierdzenie w wykorzystanych źródłach, wystarczy więc tylko przytoczyć jego wypowiedź. „Na porządku dziennym [sejmów] były najczęściej sprawy podatkowe, ponieważ wskutek prawa przyzwalania na podatki przysługującego księstwom i stanom [król przy nakładaniu ciężarów ogólnoszląskich był wiązany zgodą sejmu, a zatem przyzwalanie na podatki, repartycje, decyzje o sposobie ich ściągania, następnie wybór urzędników krajowych, szczególnie generalnego starosty albo przyjęcie go, gdy przez króla został zamianowany, udzielanie poręki za długi koronne, wydawanie przepisów dla zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego [*Landfrieden*], sporządzanie spisów dla celów wojskowych, wojennych i zachowanie uchwalonych landfrydów, w szczególności również sprawy monetarne, żądania króla lub jego przedstawiciela, aby trwał w gotowości do wyprawy wojennej, wreszcie w czasach wojny rokowania z nieprzyjacielem, buntującymi się książętami. Odczytywano też na sejmach — dla poinformowania stanów — teksty traktatów zawartych przez króla z innymi monarchami”<sup>116</sup>.

Do wyliczenia tego trzeba dodać tylko jeden komentarz, że mianowicie nie była to wyłączna kompetencja zjazdów. Szereg wymienionych tu spraw monarcha mógł rozstrzygać sam, bez zgody sejmu. Dotyczy to w szczególności podatków, wiadomo bowiem z „Kroniki czeskiej” Benedykta Johnsdorfa, że Korwin narzucał je nieraz zupełnie samowładnie<sup>117</sup>.

\*

W ostatniej części naszych wywodów pragniemy odpowiedzieć na kilka pytań, korzystając z tego, czego poprzednio dowiedzieliśmy się o ogólnoszląskich zjazdach przed czasami Korwina i z obserwacji poczynionych obecnie na temat takich zjazdów odbytych za rządów tego wybitnego monarchy. Pytanie pierwsze dotyczy stosunku obu tych grup zjazdów. Tutaj przede wszystkim narzucają się nieodparcie ich zaskaku-

<sup>114</sup> SS XIII, s. 194 - 195.

<sup>115</sup> SS XIII, s. 197.

<sup>116</sup> F. R a c h f a h l, o. c., s. 97 - 98.

<sup>117</sup> SS XII, s. 119 i in.

jące podobieństwa. Ten sam był skład, podobna procedura obrad, analogiczna skuteczność uchwał. W jednej i drugiej grupie — choć w różnym nasileniu — mogliśmy obserwować podobną różnorodność form. Również sprawy na tych zjazdach rozstrzygane były analogicznie, choć w grupie wcześniejszej przeważały kwestie obsady tronu, później z natury rzeczy zaledwie w początkowych latach zarysowane oraz częstsze były akty o charakterze międzynarodowo-prawnym, następnie miałem w całości przejęte przez króla. Nie brak także różnic. Tutaj na czoło wysuwa się dominująca rola i władcza pozycja króla wobec zjazdów w latach 1469 - 1490. Pociągnęła ona za sobą dwie zasadnicze konsekwencje. Pierwsza polega na wykształconym właśnie wówczas rozróżnieniu na zjazdy odbywane samorzutnie, z własnej inicjatywy zgromadzonych (lub ich części), tak jak to było powszechną praktyką przed rządami Korwina, oraz na zjazdy aktem władczym zwoływane przez króla, w których udział wypływał z obowiązku posłuszeństwa (zjazdy „królewskie”). Wcześniejsze i późniejsze zjazdy samorzutne koncentrowały się wokół spraw o tyle wewnętrznych, że przede wszystkim samą prowincję (Śląsk) obchodzących. Zjazdy „królewskie” natomiast realizowały się najściślej w relacji między panującym i stanowym społeczeństwem Śląska, wyrażały stosunek tych stanów do monarszych żądań. Drugą z tych konsekwencji była zasadnicza zmiana pozycji królewskich posłów-komisarzy. Ci dawniej stanowili swoiste *membra extranea* bez udziału w obradach i uchwałach, obecnie im najczęściej przypadło przewodnictwo w obradach i uzyskali poważny wpływ na kształtowanie decyzji, tym bardziej, że z reguły pełnili wysokie funkcje administracyjne na Śląsku. Zjawisko, o którym mowa, wystąpiło rzecz jasna w zjazdach „królewskich”, nie w samorzutnych. W ślad za powyższymi różnicami szły drobniejsze, proceduralne, jak sposób obrad i uchwał. W wyniku naszych obserwacji nie potwierdziły się twierdzenia dotychczasowej literatury o włączeniu Łużyc do śląskich zjazdów przez Korwina, praktyka ta, jak się okazało, sięga dalej wstecz i ma genezę samorzutną. Podobnie nieporozumieniem okazało się rzekome rozbieżności ogólnos Śląskich zjazdów na osobne górno- i dolnos Śląskie. Przygodne i przemijające odstępstwo od ogólnej praktyki wzięto tu za przejaw nowych instytucji. Wreszcie nie sposób pogodzić się z twierdzeniem, że zjazdy korwinowe były „związkami przymusowymi” i jakoby przez to dopiero uzyskały charakter sejmów. Wykazaliśmy już poprzednio, że król nakazywał przybycie na zjazd, gdy zależało mu na podjęciu uchwały. Widzieliśmy tu, że nie zawsze okazywano mu posłuszeństwo w tym względzie, żadnych zresztą — prawdopodobnie — nie ponosząc konsekwencji z tego powodu. Wreszcie nakaz monarszy dało się stwierdzić, nawet nie wobec wszystkich „królewskich” zjazdów, nie mówiąc już nic o wcale licznych zjazdach samorzutnych. W sumie więc zasadnicze twierdzenie Rachfahla o sejmie jako *Zwangsgenossenschaft* na Śląsku okazało się zupełnie pozbawione podstaw.



W świetle wszystkiego powyższego w pełni uzasadnione jest twierdzenie, iż zasadnicza istota zjazdów ogólnoszląskich przed Korwinem i w czasach jego panowania była ta sama. Ponieważ zjazdy z lat 1469 - 1490 zgodnie uznawane są za sejmy śląskie przyjąć trzeba, że sejmy na tym terytorium pojawiły się już znacznie wcześniej, mianowicie w początkach XV stulecia.

Takie postawienie sprawy nasuwa kolejne pytanie, tym razem ogólniejszej natury; czym w takim razie był sejm? Problem to jeden z najważniejszych w dziejach ustroju państw i społeczeństw feudalnych, którego nie można kwitować ani rozstrzygać kilku zdaniem. Z tego jednak, do czego doprowadziły nasze obserwacje wynika, że istoty ogólnokrajowych zgromadzeń stanowych nie można upatrywać tylko w relacji między stanami i monarchą. Aby zjazd był w pełnym rozumieniu tego wyrazu ogólnokrajowym zgromadzeniem nie był konieczny udział w nim panującego, ani osobiście, ani przez posłów. Tak samo nie było wcale konieczne, ażeby działalność takich zgromadzeń wiązała się z wewnętrzną funkcją władcy czy to na zasadzie współdziałania z nim, czy ograniczania go w jego poczynaniach. Zdajemy sobie sprawę, że obserwacja ta w zasadzie nie jest niczym nowym<sup>118</sup>, podkreślić jednak ją trzeba, ponieważ w oparciu o śląski materiał daje duże możliwości interpretacyjne. Może uda się nam je w przyszłości dokładniej rozwinąć.

Kwestia ostatnia wynika z odpowiedzi na oba poprzednie pytania i dotyczy przebiegu ewolucji ogólnoszląskiego zgromadzenia stanowego—sejmu w XV wieku<sup>119</sup>. Genezy samego zjawiska należy doszukiwać się w dwóch czynnikach: w poczuciu łączności całego śląskiego terytorium (politycznie całości Śląsk nie stanowił) i we wspólności interesów wewnętrznych i zewnętrznych wobec króla i Korony czeskiej oraz w skali międzynarodowej. W początkowym okresie (wiek XIV) dominowała w nich jeszcze tylko łączność stanowa o wąskiej terytorialnej skali, co wyraziło się w typowych dla średniowiecza konfederacjach, prawdopodobnie tylko miejskich. Obok nich u schyłku XIV w. pojawiły się efemeryczne zrazu związki książąt o charakterze nie stanowym, lecz quasi międzynarodowym, rozszerzył się też krąg ich politycznego zainteresowania na kwestie obsady tronu i stosunki międzypaństwowe. Przełom stuleci przyniósł istotną jakościową zmianę, w której widzimy początek ogólnoszląskich zgromadzeń stanowych — sejmu. Polegała ona na połączeniu przez ówczesne konfederacje i ich zjazdy wszystkich, którzy na Śląsku pozostawali w bezpośrednim politycznym stosunku do króla czeskiego, miano-

<sup>118</sup> J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, Warszawa 1964, s. 442 i n.

<sup>119</sup> W niniejszym opracowaniu stosowano przemiennie nazwy „zjazd” oraz „sejm”; powyższe wywody wykazują — jak się wydaje — dopuszczalność takiej przemienności.

wicie książąt lennych oraz szlachty i miast z dziedzicznych terytoriów Korony. Skład taki, który nazwaliśmy „pełnym”, mógł być w konkretnych konfederacjach i związkach jeszcze bardziej rozszerzony, o króla lub stany przyległych terytoriów itp. Wbrew twierdzeniom wcześniejszej literatury, zjazdy o „pełnym” składzie przed czasami Korwina nie były odbywane tylko w ramach landfrydów-konfederacji, lecz również od nich niezależnie. Były to zjazdy samorzutne. Nawet gdy brał w nich udział król, działo się to, ponieważ był członkiem konfederacji. Sfera ich działania obejmowała sprawy Śląska, wewnętrzne i zewnętrzne. Szczególne ich nasilenie — jak się wydaje — wiązało się z wojnami wewnętrznymi i z walkami o tron. Przede wszystkim ta ostatnia okoliczność wpłynęła na rozwój instytucji zjazdów, ich wewnętrznej organizacji i trybu ich obrad, co daje się obserwować wyraźnie w ostatnich latach Jerzego z Podiebradu, po obłożeniu go klątwą przez papieża (1466). Rola Korwina w ewolucji śląskiego sejmiku zaznaczyła się tylko w tym, iż z powodzeniem starał się włączyć go w orbitę własnej polityki i wykorzystać zjazdy ogólnos Śląskie przy tworzeniu sprężystej i nowoczesnej, jak na tamte czasy, organizacji terytorium. Cel swój osiągnął, co spowodowało wśród zjazdów rozróżnienie na sejmy dawne—samorzutne i współdziałające z monarchą sejmy „królewskie”, charakteryzujące się nie tylko udziałem w aktach monarszych, ale też poważnym, często decydującym wpływem monarchy (lub jego przedstawicieli) w nich samych, wyrażającym się nawet zmianą struktury zjazdów (komisarze jako współdecydujący członkowie zjazdów). Skoro uzmysłowiliśmy sobie ustrój i sposób działania sejmiku śląskiego w okresie jego świetności (wiek XVI), dostrzeżemy łatwo, iż dalsza ewolucja poszła w kierunku wytyczonym samorzutnie w czasach przedkorwinowych, nie zaś torami narzuconymi przez Macieja. Symptomaticznie tu jest *votum conclusivum* przewodniczącego, o zaczątkach uchwytnych po 1466 r., które jednak nielkna zupełnie w sejmach „królewskich”, aby w XVI w. dojść do pełnego rozkwitu i znaczenia. W rezultacie trzeba więc przyjąć, że panowanie Macieja Korwina na Śląsku, choć tak dla dziejów sejmiku ważne przez ścisłe włączenie go do wewnętrznych poczynania monarchy, jednak do organizacji jego i procedury (istota ich bowiem była faktem ustrojowym już przedtem) wniosły jedynie pewne anomalie, które nie przetrwały zgonu tego wybitnego monarchy. Z dalszego przebiegu ewolucji sejmiku śląskiego, znamy na razie tylko jego efekt końcowy, tzn. stan już z czasów Ferdynanda I i jego następców. O drodze więc, którą ogólnos Śląskie zjazdy przebyły od czasów króla Macieja do wykształcenia się ich form ostatecznych, trudno jest coś powiedzieć, zaniem nie zostaną dokładniej zbadane ogólnos Śląskie zgromadzenia stanowe doby jagiellońskiej, czyli z lat 1490 - 1526.

Kazimierz Orzechowski (Wrocław)

LES ASSEMBLÉES DES ÉTATS DES PAYS SILÉSIENS SOUS LE  
REGNE DE MATHIAS KORWIN (1469 - 1490)

## R é s u m é

L'ouvrage présent est une continuation des précédentes considérations sur les assemblées des états des pays silésiens avant l'avènement de Mathias Korwin. Il faudrait rappeler ici que l'auteur a avancé, dans son avant-dernière étude, une hypothèse sur le caractère identique des assemblées et de la diète postérieures à celles-ci, quoique c'est au roi Mathias que les historiens attribuent la formation de la diète.

C'est justement dans son nouveau ouvrage que l'auteur cherche une confirmation de cette hypothèse. Les assemblées des pays silésiens étaient très fréquentes sous le règne de Korwin et les causes de l'augmentation frappante de leur nombre qui, de temps en temps, avait lieu dans cette période — furent les mêmes qu'auparavant. Souvent, mais pas toujours, ces assemblées embrassaient le pays de Lusace, ce qu'on avait pu observer déjà au déclin de l'époque antérieure, comme effet d'une confédération. Il y eut en plus des assemblées „conjointes” pour tout l'État ce qui, certainement, fut le début des diètes générales de la „Couronne”. Par contre aucune trace dans les documents sur la formation par Korwin en Silésie de deux diètes à part — celles de la Haute et de la Basse Silésie, constatée par ailleurs par les historiens.

Il y a beaucoup de ressemblances entre les assemblées déjà décrites (composition, procédure, efficacité des votes), mais aussi d'importantes différences. A côté des assemblées spontanées, auparavant typiques et qui existaient toujours — apparaissent les assemblées „royales” de plus en plus fréquentes et qui s'assemblent de l'ordre du roi pour prendre position envers ses exigences. La situation des commissaires du roi changea visiblement, ils devinrent ceux qui décident aux côtés d'autres membres de l'assemblée. En outre, sous le règne de Mathias Korwin disparaît le *votum conclusivum* du président des assemblées des pays silésiens, ce qui devint plus tard au XVI<sup>e</sup> siècle, un trait caractéristique pour la diète silésienne, alors à l'époque de son plein développement.

On arrive enfin aux conclusions suivantes: les assemblées générales des états des pays silésiens avant 1469 et sous le règne de Mathias Korwin furent essentiellement les mêmes — c'étaient des diètes. Le rôle du monarque hongrois dans le développement de ces assemblées se bornait seulement à les inclure d'une part dans l'orbite de sa propre politique et d'en former d'autre part un élément de l'organisation du territoire. Cet état de choses se reflète dans la convocation des diètes „royales” mentionnées plus haut où l'influence du roi (de ses commissaires) fut très forte. Les diètes „royales” du temps de Korwin, différentes de plusieurs points de vue de celles de l'époque précédente et de celles du XVI<sup>e</sup> siècle, n'étaient alors qu'une anomalie dans le développement de cette institution. L'explication des causes de l'évolution postérieure qui amena la forme de la diète silésienne connue au XVI<sup>e</sup> siècle et plus tard, devra être cherchée dans l'examen des assemblées des pays silésiens à l'époque où les Jagellons, rois de la Couronne tchèque (1490 - 1526) devinrent maîtres de la Silésie.